Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Czwartek 17-go listopada 1932 roku. ‖ Nr. 264.

Zbiorowej pracy wysiłek znojny.

Prawda o spółdzielni robotniczej — o hucie szkła „Stradom"

„Robotnik" namiętnie krytykuje wszystko, co firmy P. P. S. nie nosi. Umiar, który cechować winien poważny organ partyjny, zwłaszcza robotniczy, w tych warunkach przekraczany bywa często i często, bardzo często, z korzyścią dla... komunistów i endeków. Wierzymy, że dzieje się to bez świadomej woli redaktorów „Robotnika", a dzięki jedynie nieścisłym i tendencyjnym informacjom ich korespondentów z prowincji. Tylko tem tłumaczyć należy ukazanie się w „Robotniku" przebarwionego artykułu o pierwszej częstochowskiej spółdzielni robotniczej — o hucie szkła „Stradom", która bezprzecznie jest niewątpliwym sukcesem w dziedzinie spółdzielczości robotniczej, akcja istotnie zdrowa, której usilnie przeciwstawiają się jedynie dla rozumiałych celów, komuniści i okolicznościowi ich sprzymierzeńcy— endecja. Gdyby podobny eksperyment przeprowadzała P. P. S. C. K. W. łamy „Robotnika" rozbrzmiewałyby fanfarami ku chwale inicjatorów tego eksperymentu. Ponieważ jednak pierwsza spółdzielnia robotnicza — huta szkła „Stradom" powstała z inicjatywy i zbiorowego wysiłku robotników zgrupowanych przy Związku Związków Zawodowych, przeto „Robotńik" potępia ją w zgodnym chórze z komunistami i z obrońcami ustroju kapitalistycznego — endecją. Przejawy zbiorowego wysiłku znojnej pracy uczcić uznaniem należy zawsze. A takim przejawem wysiłku zbiorowego w pracy znojnej jest huta „Stradom". Gdyby redaktorzy „Robotnika", zamiast bezkrytycznie drukować przebarwiony artykuł swego częstochowskiego informatora, przeżyli choć dni kilka życiem robotników — spółdzielców tej huty, to, jesteśmy pewni, zmieniliby zdanie swoje. Warunki w jakich powstała i w jakich przebywa jeszcze obecnie spółdzielnia „Stradom" są istotnie okropne: 170 robotników pracuje nie tylko w znoju, lecz i przy głodzie, zarabiając istotnie grosze. Okazanie więc im pomocy jest obowiązkiem naczelnym uczciwości bezstronnej, bo podjęli oni ofiarny trud zdobycia dla robotników własnego warsztatu pracy nie w imię haseł partyjnych, co głównie razi „Robotnika".

Nim do wyjaśnienia poszczególnych zarzutów zawartych w artykule „Robotnika" przejdziemy, powtórzymy ściśle słowa Jędrzeja Moraczewskiego w dniu 16 października r. b. wypowiedziane, o celach istnienia Z.Z.Z., będącego inicjatorem, huty „Stradom". To społeczeństwu ułatwi zrozumienie istoty prawdy:

„Z.Z.Z. powstał z założenia zupełnej niezależności ruchu zawodowego od jakiejkolwiek partji, od jakiejkolwiek doktryny politycznej. Zależność ruchu zawodowego—to jego śmierć. Wracając do pracy lub stając do pracy w związkach zawodowych bądźcie stróżami, strzeżcie, jak oka w głowie tej niezależności naszych związków zawodowych, zarówno od P.P.S. i od B.B.S. od B.B.W.R. i od N.P.R., od N.D. i od Ch.D., od komunistów i od Bundu, od Poalejsjonu i Selrobu, jednem słowem od wszystkich partyj politycznych, jakie są i które jeszcze powstaną.

Partje polityczne rozdzielają, interes zawodowy łączy robotników. W łonie Z.Z.Z. winni znaleźć się wszyscy robotnicy, członkowie wszystkich partyj politycznych i robotnicy nie należący do żadnych partyj".

Takie są zadanie Z.Z.Z. i jako wyraz żywy tej ideologji uznać należy powstanie spółdzielni „Stradom", której właścicielami są, nie jak twierdzi „Robotnik„ członkowie BBWR., lecz wszyscy robotnicy, którzy podjęli znojny wysiłek przetrwania ciężkiego okresu zaczątkowego — a jest ich dziś 170. Żadne ugrupowanie polityczne nie jest tam prześladowane, czy faworyzowane, za wyjątkien elementów wichrycielskich,komunistycznych, które sami robotnicy gotowi są w każdej chwili, choćby przy użyciu rewolwerów, z terenów spółdzielni usunąć. Rozumiemy, że może to oburzać, a nawet dotkliwie boleć komunistów, lecz nie rozumiemy czemu się w tym akcie samoobrony „Robotnik" dopatruje zniewagi PPS? Tak czy inaczej jako pewnik postawić można, że wszystkie usiłowania rozbicia spółdzielni spotkają się ze zdecydowaną, jak dotychczas, postawą samych robotników. Zbyt wiele przecierpieli, przegłodowali, zbyt wiele hartu i samozaparcia wykazali oni swą pracą, by pozwolili z owoców trudu swego czynić eksporymentalny teren dla zakusów partyjnych. Dlatego łamentami swemi nic „Robotnik" ani dla akcji swej, ani dla akcji wywrotowej komunistycznej nie wskóra, a jedynie zamknie na przyszłość drogę do spółdzielni tym wszystkim partyjnym współwyznawcom swoim, którzy dziś, w ciężkim okresie wywalczania warunków istnienia spółdzielni utrudniają wichrzycielsko pracę pionerom tej placówki a jutro, po zwycięstwie, zechcą korzystać z równych praw i przywilejów w hucie.

Powstarzamy za „Rabotnikiem", że po długich mozołach,rozjazdach,kalkulacjach, targach i przy wysiłku zbiorowym.

„Wreszcie przed miesiącem uruchomiono hutę i przedewszystkiem wprowadzono nowy cennik, obniżając i tak już głodowe płace o 50 proc. tak że hutnik może zarobić 1 zł. 50 gr. a specjalnie zdolny 3 zł. na dniówkę. Przepracowano w tych warunkach 4 tygodnie, lecz jak i prywatni kapitaliści, tak też i „Spółdzielnia" robotnikom nie wypłaca zarobków".

To wszystko prawda, choć nie całkowita. Cała prawda jest znacznie gorsza. W imię bezstronności ją uzupełniamy: robotnicy wyczekują z dnia na dzień, pobierając jeno zaliczki głodowe w wysokości od 50 gr. do 2 zł., lecz wegetują dobrowolnie, byle wykonać pierwszy transport butelek dla Monopolu, byle przetrwać do pierwszych pieniędzy za dostarczony towar otrzymanych i zdobyć grunt pewny dla utrzymania spółdzielni, widząc w niej ostoję przed klęską bezrobocia.

Jedynym kapitałem zakładowym „Spółdzielni", z którego czerpie się dziś zaliczki dla pracujących spółdzielców — to suma 7 tysięcy złotych, uzyskanych od Monopolu tytułem zaliczki na transport butelek. Jeden wagon tego zamówienia już został wykonany i odesłany — pozostałą ilość wykonywa się gorączkowo. Prawdą jest ze stara huta znajdowała się w fatalnym stanie zadłużenia, że zaległości zarobków robotniczych sięgały sumy około 100 tysięcy złotych i że sumy uzyskane za wykończony pierwszy transport butelek dla Monopolu i Kasy Chorych, na ogólną wartość 17 tysięcy złotych zaliczony został na poczet długów starej huty.

Lecz prawdą jest i to, że dzięki usilnemu staraniu Z Z.Z. i spółdzielców—nowa huta spółdzielcza uzyskała nową oddzielną umowę z Monopolem, na rachunek której pobrała już wspomnianą zaliczkę przeszło 7 tysięcy złotych, która podtrzymuje jej wegetację.

Prawda ta jest istotnie przykra, lecz to właśnie powinno spowodować nie zwalczanie spółdzielni, lecz organizowanie pomocy dla naprawdę dzielnych spółdzielców, którzy obrali drogę ewolucji dla celów rewolucji socjalnej, znajdując rozwiązanie zagadnienia wyzwolenia się klasy robotniczej z pod ustroju kapitalistycznego przez zrzeszanie się w spółdzielnie robotnicze. Zrozumienie tej idei nakazuje przeciwstawienie się wichrzycielskiej akcji komunistycznej, którą „Robotnik" wystąpieniami swemi wspiera i podjęcia jaknajwydatnej akcji pomocy dla spółdzielców przedewszystkiem przez czynniki rządowe i społeczne.

W Genewie obradują nad rozbrojeniem.

GENEWA. Prezydjum konferencji rozbrojeniowej wysłuchało wczoraj sprawozdania, dotyczącego pewnych szczegółów ograniczenia zbrojeń, dziś zaś będzie rozpatrywało francuski „plan organizacji bezpieczeństwa". Tekst planu został doręczony wszystkim delegacjom, które jeszcze nie miały czasu się wypowiedzieć w tej sprawie.

Plan francuski, aczkolwiek świadczący o nieznajomości stałych dążeń Francji, liczy się ze wskazówkami, płynącemi z doświadczenia i z dyskusji, prowadzonej od dłuższego czasu w Genewie. Pozwala to przypuszczać, że rządy zareagują na plan francuski w sposób życzliwy i że będzie on stanowił ważną datę w historji organizacji pokoju.

Marsze głodowe na Waszyngton.

NOWY JORK. Wczoraj z szeregu miast amerykańskich wyruszyły pochody bezrobotnych, którzy urządzają „marsz głodowy" do Waszyngtonu pod wodzą komunistów.

Bezrobotni ciągną od miasta do miasta, urządzając w każdem z nich demonstracje, domagając się pomocy od państwa.

Bezrobotni, którzy w Ameryce nie pobierają żadnego zasiłku ustawowego i są pozostawieni na łasce filantropji społecznej, zamierzają dotrzeć do parlamentu i zażądać od posłów uchwalenia zasiłków jednorazowych w kwocie 50 dolarów na przetrwanie zimy.

Władze centralne obawiają się, że demonstracje mogą przybrać poważne rozmiary i wydały zarządzenie, aby marsz głodu likwidować w drodze, a jego uczestników odsyłać do miejsca zamieszkania.

Straszliwe żniwo tajfunu.

TOKIO. Tajfun, który szalał na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, spowodował olbrzymie straty na bardzo dużem terytorjum.

Według ostatnich danych, jest 26 zabitych, 25 rannych i bardzo wiele osób zgubionych.

Przeszło 100 budynków uległo zupełnemu zniszczeniu, 2.400 jest zniszczonych częściowo, zaś 40.000 domostw zatopił nagły przybór wody,spowodowany gwałtownym deszczem.

Z miast najbardziej ucierpiała Jokohama,

Wznowienie rokowań polsko-gdańskich.

WARSZAWA. Delegacja Senatu W. M. Gdańska, która została wydelegowana do przeprowadzenia z rzą[illegible]spodarczych, [illegible]Gdańska po [illegible]ych instrukcyj co do spo[illegible]en kwestyj, jakie wyłoniły się w czasie pertraktacyj z delegatami rządu polskiego.

Wczoraj rokowania polsko-gdańskie zostały podjęte w zakresie dotychczasowym.

Delegacja polska na sesję Ligi Nar.

21 bm. zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów i Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi. Zgromadzenie zająć się ma rozpatrzeniem raportu Lyttona o sporze chińsko-japońskim. Ze strony chińskiej i japońskiej zgłoszone będą deklaracje, dotyczące sprawozdania i wniosków raportu Lyttona oraz utworzenia państwa mandżurskiego.

Na sesję Ligi Narodów uda się z Polski bądź sam minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck, bądź też wiceminister Szembek, który, jak wiadomo, bawi zagranicą.

Katastrofa kolejowa pod Muszyną.

NOWY SĄCZ. Na linji kolejowej Muszyna—Krynica wydarzyła się katastrofa pociągu towarowego. Parowóz spadł z nasypu i wywrócił się do góry kołami. Jeden wagon wyskoczył z szyn.

Maszynista Józef Bratyński został bardzo ciężko poparzony. Po opatrzeniu na miejscu został on przewieziony do szpitala w Nowym Sączu.

Powodem katastrofy była wadliwa budowa linji i rozstąpienie się szyn.

Demonstracje przeciw Papenowi w Dreźnie.

BERLIN. Kanclerz Papen wrócił dziś do Berlina z Drezna.

W czasie pobytu Papenaw stolicy Saksonji, komuniści i hitlerowcy urządzili na ulicach miasta demonstracje, podczas których wnoszono okrzyki „Precz z kanclerzem głodowym!“ i grożono przejeżdżającemu kanclerzowi pięściami. W chwili, gdy kanclerz wsiadał przed ratuszem do samochodu, poseł hitlerowski krzyknął, grożąc pięściami „Panie Bismarcku, ustąpić“. Policja musiała kilkaktrotnie interwenjować, rozpędzając tłum pałkami gumowemi.

Bojkot Papena.

BERLIN. Zarząd frakcji socjal-demokratycznej Reichstagu postanowił jednomyślnie nie brać udziału w naradach, na które przedstawicieli tej frakcji zaprosił kanclerz Papen.

Za przykładem Anglji i Francji.

BRUKSELA. Rząd belgijski, idąc za przykładem Anglji i Francji przesłał St. Zjedn. memorjał w sprawie długów wojennych. Tekst noty był natychmiast przetelegrafowany do Londynu i Waszyngtonu. W nocie tej rząd belgijski wysuwa te same argumenty, któremi Anglja i Francja uzasadniły swe stanowisko.

Zamówienia sowieckie dla przemysłu polskiego.

Dobiegają obecnie końca rokowania o udzielenie przez Sowiety dalszych zamówień przemysłowi polskiemu, ogólnej wartości około 700 tysięcy złotych. W szczególności chodzi tu o akumulatory wartości 150 tysięcy złotych, dalej o 15 wagonów towarowych i kilka lokomotyw, niezależnie od zamówień, udzielonych już fabrykom parowozów w Polsce.

Tajemniczy dramat miłosny w Brzuchowicach

LWÓW. W Brzuchowicach pod Lwowem, w miejscowości słynnej z tragedji w willi Zaremby, gdzie zamordowano Lusię Zarembiankę, wydarzył się wczoraj tajemniczy dramat miłosny.

Przed kilku dniami przybyła do Brzuchowic młoda para — 22-letni Icek Hönig, ekspedjent składu tekstylnego ze Lwowa i 19 letnia Henryka Werbówna, studentka filozofji z Lublina. Oboje wynajęli wspólny pokój.

Wczoraj, gdy oboje nie wyszli z pokoju o zwykłej porze i gdy na pukanie nikt nie odpowiadał, sąsiedzi wyważyli drzwi i weszli do wnętrza.

Zastali martwe nagie ciała obojga, leżące w kałuży krwi na łóżku. Na piersiach i ramionach Werbówny stwierdzono sińce, co świadczyłoby, iż przed śmiercia stoczyła ona walkę z kochankiem. Hönig zastrzelił najpierw ją, a potem sam popełnił samobójstwo.

Sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo. Zachodzi przypuszczenie, iż miał tu miejsce mord na tle seksualnem.

Z luźnych kartek, stanowiących coś w rodzaju pamiętnika Werbówny, wynika, że kochała się ona w jakimś lotniku, potem pokochała Höniga, pałając nadal miłością do poprzedniego kochanka.

W aferę podatkową zamieszanych jest 1018 osób.

PARYŻ. Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie nadużyć podatkowych dokonywanych przy współudziale Banku Handlowego w Bazylei, otrzymał listę 1018 osób, skompromitowanych w tej sprawie.

Zważywszy na wielkie rozmiary i znaczenie sprawy, prokurator postanowił podzielić jej akta pomiędzy 38 sędziów śledczych ażeby proces mógł odbyć się jaknajprędzej.

Katastrofa na morzu.

KOPENHAGA. Norweski parowiec „Ingerto“ (4.700 t.), płynąc z Gdyni do Reykjaviku na Islandji, spotkał silną burzę.

Olbrzymia fała przewaliła się przez pokład i zerwała mostek kapitański, na którym znajdował się komendant, pierwszy sternik i jeden z marynarzy. Wszyscy trzej zginęli.

Okręt został wzięty na linję przez przejeżdżający parowiec rybacki i zaholowany do portu w Reykjaviku.

Życiodajny zastrzyk dla Austrji.

WIEDEŃ. W związku z odkryciem źródeł nafty w Zistersdorf pod Wiedniem, prof. politechniki wiedeńskiej, Suida, oświadczył, iż odkryte źródła naftowe zawierają wartościowe smary, asfalty itd.

Prof. Suida przypuszcza, że Wiedeń otoczony jest pasmem pokładów naftowych. Suma uzyskana ze sprzedaży ropy, mogłaby wystarczyć na zapłacenie długów Austrjackiego Zakładu Kredytowego i Austrja mogłaby przeprowadzić o własnych siłach sanację gospodarczą.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Władze bezpieczeństwa w Warszawie przeprowadziły rewizję w lokalu Stronnictwa Ludowego w poszukiwaniu odezw nawołujących do straj ku rolnego w woj. łódzkiem.

— Komuniści organizują pochód głodomorów z Macedonji i zachodniej Tracji do Salonik (Grecja).

— Wielka magistrala lotnicza Warszawa— Moskwa — Władywostok ma być zrealizowana w początkach przyszłego roku.

— Znana wytwórnia kapeluszy Borsalino w Medjolanie popadła w trudności płatnicze.

— Izba lordów przyjęła bez dyskusji w trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie układów zawartych w Ottawie.

— W Berlinie zmarł słynny lekarz-dentysta dr. Ripper. Żona jego z rozpaczy popełniła samobójstwo.

— Koło Tarpes we Francji wydarzyła się katastrofa autobusowa, przyczem 20 osób odniosło ciężkie rany.

— Liczba ofiar zajść genewskich powiększyła się do 13, wskutek śmierci jednego z ciężko rannych demonstrantów.

— De Valera wyjechał do Genewy, gdzie przewodniczyć będzie Zgromadzeniu Ligi Narodów.

KSAWERY DE MONTEPIN. 184

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Cierpienia moje wkrótce, zdaje się, ustaną zupełnie, będę mogła rozpocząć na nowo moją służbę przy pani...

— Tem lepiej, moja najdroższa, lecz nie uwodź się pozorami powrotu sił, znasz przysłowie: Kto idzie powoli, dalej zajdzie.

Baronowa, wyszedłszy z pokoju Gabrjeli, zeszła na dół do swego mieszkania, wzięła arkusz papieru, i drżącą ręką nakreśliła słowa następujące:

„Filip de Garennes, ulica Assas, Paryż. Przyjeżdżaj do Bry zaraz po odebraniu depeszy. Pilne“.

„Baronowa de Garennes“.

Zadzwoniła na służącego i rzekła mu:

Odnieś depeszę do Nogent, do biura telegraficznego, natychmiast, chwili nie tracąc.

Służący odszedł, baronowa zaś poszła do ogrodu, wyszukać Hieronima, starego ogrodnika.

Znalazła go bardzo zajętego pielęgnowaniem krzaku fuksji.

— Piękny czas, pani baronowo — rzekł kłaniając się — burza zeszłej nocy zrobiła wprawdzie wiele szkody w kwiatach, ale potrzebowały one bardzo dobrego polania. Woda doskonale im posłużyła.. Teraz ziemia przynajmniej jaki tydzień będzie wilgotną.

— Ta przemokła ziemia—odrzekła pani de Garennes—pozwoliła mi dostrzeć przed chwilą, że ktoś wdzierał się w nocy do parku.

Ogrodnik zrobił wielkie oczy i wydał okrzyk zadziwienia.

— Do parku! Ktoś wchodził do parku w nocy! — zawołał nareszcie, uderzając w dłonie.—Oh! gdybym go...

— Ciszej!—przerwała baronowa.— Nie podnoś głosu! To, czego się dowiedziałam, musi pozostać w tajemnicy... Nie należy przestraszać ludzi w domu, ale chodź ze mną pokażę ci, że się nie myliłam.

Hieronim poszedł za baronową, mrucząc pod nosem.

— Czyż to podobna, wielki, święty Boże! czyż to podobna!!!

Pani de Garennes zaprowadziła go do alei, gdzie spostrzegła pierwsze ślady kroków.

— Patrzaj — rzekła, wskazując na odciśnięcia.

Ogrodnik przyglądał się zdumiony.

— Na honor to prawda—wyjąknął dalibóg prawda! Ktoś przyszedł zrywać nasze owoce.

— Albo okraść mnie — odrzekła baronowa.

— To bardzo być może. Ale któredy ten łotr tu się dostał?

Pani de Garennes otworzyła furtkę i zaprowadziła Hieronima na drogę nadrzeczną do kupy kamieni.

— Oto co pozwoliło wdrapać się na mur, a potem do parku.

— Niewątpliwie wlazłszy na tę kupę kamieni, mógł się schwycić za wierzch muru. Natychmiast idę uprzedzić władzę, mera i strażnika.

— Zabraniam ci tego, powtarzam ci, że nie życzę sobie żadnych robić alarmów. Ostatecznie nic nie ukradziono. A to rzecz najważniejsza... Namyślę się jeszcze.

— Niech tak będzie, jak pani baronowa rozkazuje—odrzekł Hieronim. Ale gdybym ja tu był w parku z dobrą strzelbą, w takim razie, wsadziłbym mu z przyjemnością cały nabój niżej krzyża!

Słysząc ogrodnika, mówiącego o strzelbie, pani de Garennes uśmiechnęła się sardonicznie.

Pokręciła głową i powtórzyła tylko:

— Namyślę się.

Poczem, wszedłszy z Hieronimem do parku, furtkę zamknęła za sobą na klucz.

— A zatem zrozumiałeś dobrze — rzekła,—nikt nie powinien wiedzieć, że ktoś dobrał się do parku dzisiejszej nocy przez mur.

— Pani baronowa może być spokojną... Pozostanę niemym jak ryba i oczekiwać będę rozkazów pani baronowej.

Hieronim powrócił do swych kwiatów, a pani de Garennes do swego apartamentu.

Na śniadanie ukazała się Gabrjela.

Siły, które, jak jej się zdawało, powróciły, zdradziły ją. Czuła się bardziej znużona i słabszą, niżeli dnia wczorajszego.

Bicia serca powróciły bardziej jeszcze dotkliwe.

Cierpienia, doświadczane przez młodą dziewczynę, zostawiły widoczne ślady na jej bladych licach.

Jadła zaledwie cośkolwiek z trudnością, lecz zato wypiła filiżankę mleka, do którego baronowa wlała dwie krople digitaliny!

Śniadanie zaledwie miało się ku końcowi, kiedy odgłos dzwonu przy drzwiach kraty willi dał się słyszeć.

Kilka chwil później służący oznajmił przybycie pana Filipa de Garennes.

Filip, uściskawszy matkę, zapytał Gabrjelę z wyrazem żywego zainteresowania.

— Jakże, czy pani lepiej się czuje, panno Gabrjelo?

— Dziś z raną mogłabym panu odpowiedzieć: tak!—odrzekła panna do towarzystwa, z melancholijnym uśmiechem—sądziłam się być wyleczoną.

— A teraz?

— Teraz widzę, że zbyt prędko powzięłam nadzieję... czuję się bardzo osłabioną i mocno cierpię.

Mówiąc te słowa Gabrjela z bladej stała się siną.

(C. d. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 17 listopada. Grzegorza, Salomei.

Wschód słońca: o g. 6.59 Zachód 15.43

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

III zjazd Okręgowy „Orlęcia". W niedzielę dn. 20 bm. w sali Rady Miejskiej o godz. 11.30 rano odbędzie się III zjazd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę".

Nowe blankiety wekslowe. Nowoogłoszone przepisy wykonawcze do ustawy stemplowej przewidują, że obecne blankiety wekslowe pozostaną w obiegu tyiko do dnia 31 marca 1933 r. W tym czasie wypuszczone zostaną nowe blankiety wekslowe, które zostaną zaopatrzone w znaki wodne, uniemożliwiające fałszerstwa, jak dopisywanie cyfr, podrabianie pod pisów itd. Wypuszczone zostaną blan kiety z gotowym schematem wekslowym oraz bez schematu. Nowe blankiety nosić mają napis: Cena z dodatkiem dziesięcioprocentowym.

Fałszywe 20 złotówki. Ukazały się w obiegu fałszywe 20-złotówki II emisji z datą 1 września 1929 r. Falsyfikat wykonany jest na papierze zwyczajnym gładkim, podczas gdy banknoty autentyczne drukowar e są na papierze rypsowym.

Znak wodny na marginesie, przedstawiający podobiznę króla Kazimierza Wielkiego i skrót „20 zł", jest na falsyfikacie nieudolnie naśladowany tłuszczem lub farbą drukarską. Rysunki figur symbolicznych niewyraźne, często kolor bronzowy występuje słabiej, a niebieski silniej, niż na banknocie autentycznym, wskutek czego figury te posiadają odcień niebieskobronzowy. Tło w medaljonach na odwrotnej stronie falsyfikatu jest koloru szaro zielonego zamiast niebieskiego z lekkim odcieniem zielonym. Rysunki na falsyfikacie są zamazane, wobec czego litery łączą się u podstaw. Podpisy, oznaczenie serji i cyfry numeru, różnią się wykrojem od autentycznych i utrzymane są w kolorze ciemno-niebieskim, podczas gdy na banknocie autentycznym numeracja i podpisy są w kolorze granatowym. Falsyfikat wykonany jest niezbyt udatnie. Różni się zasadniczo kolorem i wykonaniem rysunków na przedniej stronie, wobec czego nie jest trudny do rozpoznania.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) **Franciszce z Zawistowskich Tomczyk**, właścicielce niepodzielnej połowy nieruch. w Częstochowie, oznaczonej Nr. hip. 2141.

2) **Franciszku Chłond**, właścicielu niepodzielnej połowy nieruch w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 1080.

3) **Chaimie-Wolfie Bemskim**, wierzycielu sumy 1000 rub. zabezpiecz. na nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 901.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 29 maja 1933 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji I w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 14 listopada 1932 r.

Pisarz Hipoteczny.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) **Kazimierzu-Janie Szwede,** właścicielu nieruchomości położonej w mieście Częstochowie, oznaczonej Nr. 1992 repert. hipot. i właścicielu części podzielnej nieruchomości w tymże mieście położonej, oznaczonej Nr. 620 repert hipotecz.

2) **Aurelji-Eugenji Wyttek de Witte,** właścicielce 2/24 niepodzielnych części nieruchomości, położonej w mieście Częstochowie, oznaczonej Nr. 797 repert. hipoteczn.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 20 lutego 1933 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

Częstochowa, dnia 5 sierpnia 1932 roku.

Pisarz Hipoteczny.

O zwalczanie bezrobocia i wypłacanie zasiłków robotnikom sezonowym.

Wczoraj bawili w Kielcach pp. poseł dr. Biluchowski, kom. Mazur, dyr. Matula i dyr. Kobyłecki w sprawie klęski bezrobocia na terenie miasta i powiatu. Delegacja odbyła konferencję z p. wojewodą Paciorkowskim, omawiając środki zaradcze dla zażegnania klęski bezrobocia oraz interwenjowała w sprawie wypłacania zasiłków zredukowanym ostatnio robotnikom sezonowym. P. wojewoda przychylnie odniósł się do słusznych postulatów, wysuniętych przez delegację' zapewniając, że urząd wojewódzki dołoży wszelkich starań, by wesprzeć skutecznie akcję zwalczania bezrobocia na naszym terenie. Wieczorem delegacja powróciła do Częstochowy.

W nocy delegacja w osobach pp. komisarza Mazura i wicekomisarza Madeyskiego udała się do Warszawy, celem definitywnego załatwienia powyższej sprawy.

Każdemu to się przytrafić może, kawalerowi szczególnie.

Zdarzyło się, że i p. Kwas Stefan ze wsi Rększowice po długich namysłach i radach zdecydował się stanąć na ślubnym kobiercu we wsi Dźbów, naszego powiatu. Trudno, każdemu może się to zdarzyć, zwłaszcza kawalerowi. A p. Stefan kawalerem był dotychczas stuprocentowym, człowiekiem przytem życiowym i bynajmniej nie zwolennikiem prohibicji. Dlatego należy być wyrozumiałym i nie gorszyć się zbytnio tem, że pod wpływem żaru miłosnego i alkoholowego cały orszak weselny na nogach się chwiał, że druhny podtrzymywać musiały drużbów, a drużbowie i goście weselni zataczali się rytmicznie w kościele od ściany do ściany, jak zbałwanione morze. Jak wesele to wesele! Ksiądz jednak był trzeźwy i dlatego odmówił błogosławieństwa upojonej parze. To wywołało oburzenie weselników — powybijali szyby księdzu w plebanji i z żalu wrócili do biesiadnego stołu, ślubując pić dotąd, aż ksiądz parę małżeńską pobłogosławi. Przerażeni tem mieszkańcy Dźbowa, w obawie, że weselnicy wszystką dżbowską wódkę wyżłopią, podjęli pertraktacje z proboszczem i nazajutrz o godzinie 6 rano zawiedli nowożeńców przed ołtarz. Slub odbył się, a po ślubie ochocze pijaństwo trwało długo jeszcze.

Wszystko to opisane zostało w protokule policyjnym.

Skazanie komunistów częstochowskich.

W sądzie okręgowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko apostołom „raju sowieckiego". Na ławie oskarżonych zasiedli: 18-letni Alfred Sokołowski, 18 letni Ajzyk Wajsberg, 19-letni Chaim Szwarc, 19-letnia Dwojra Oderberg i 16-letnia Dwojra Rozencwajg.

Akt oskarżenia zarzucał wszystkim podsądnym, że w roku bieżącym należeli do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, biorąc czynny udział w robocie wywrotowej. Sokołowski, Wajsberg i Szwarc kolportowali odezwy komunistyczne oraz brali udział w zebraniach komunistycznych; Oderberg i Rozencwajg organizowały zebrania przed miejscowemi fabrykami, wygłaszając przemówienia wybitnie antypaństwowe.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Centralny Komitet Komunistycznej Partji Polski polecił kierownictwu tutejszej partji komunistycznej, aby za pośrednictwem podległych sobie „komórek" spotęgować akcję agitacyjną, urządzić demonstracje uliczne i wystąpić czynnie przeciw władzom.

W związku z tem urządzili komuniści masówki przed fabrykami „Warta" i „Union Textile". Na miejsce tych masówek wydelegowano funkcjonarjuszy wydziału śledczego celem ujęcia wywrotowców.

Masówkę przed fabr. „Warta" zorganizowała Dwojra Oderberg. Na widok zbliżających się funkcjonarjuszy policji, rzuciła się do ucieczki, została jednak przytrzymana. W czasie prowadzenia jej do biura fabryki, tłum obrzucił wywiadowców butelkami.

Masówkę przed fabryką „Union Textile" zorganizowała Dwojra Rozencwajg. Towarzyszyli jej: Sokołowski, który podczas wygłaszania przez nią przemówienia, trzymał ją na rękach, oraz Szwarc, który rozrzucał ulotki komunistyczne. I w tym wypadku nie powiodła się ucieczka wywrotowców.

Wajsberg zatrzymany został na ul. Fabrycznej w chwili, gdy rozrzucał odezwy antypaństwowe.

Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd ogłosił wyrok, skazujący Sokołowskiego i Oderberg po 2 lata więzienia, Wajsberga i Szwarca po 1 i pół roku więzienia, a Dwojrę Rozencwajg skazał na zamknięcie w domu poprawy, zawieszając jej wykonanie kary na przeciąg lat 3-ch ze względu na młody wiek. Pierwsi czterej oskarżeni pozbawieni zostali nadto praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Podatek od żarówek. Wśród podatków wprowadzonych na rzecz funduszu dla bezrobotnych figuruje podatek od żarówek w wysokości 20 groszy od sztuki.

Fabrykanci żarówek w Polsce zaprotestowali przeciwko formie tego podatku, gdyż okazało się, że obłożono nim tylko żarówki krajowe, co stworzyło rodzaj premji dla produkcji zagranicznej.

Ofiary na bezrobotnych. Zakład Sprzedaży Polskiego Monopolu Tytoniowego w Częstochowie złożył w administracji „Słowa Częstoch." kwotę Zł. 22 gr. 32 tytułem jednorazowej ofiary na rzecz bezrobotnych.

— Związek Polskiej Organizacji w Dąbrowie złożył w administracji „Słowa" 2 zł. 20 gr. na fundusz bezrobocia.

„Czarna Kawa" na wpisy dla niezamożnych uczniów. Połączone patronaty Państw. Gimn. im. R. Traugutta urządzają 19 listopada br. o godz. 19 w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14) „Czarną Kawę", z której całkowity dochód przeznaczony będzie na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum. Impreza ta winna się cieszyć wielkiem powodzeniem ze względu na doniosły cel i miły nastrój, jaki zwykle panuje na zabawach, urządzanych przez patronaty Gimnazjum im. R. Traugutta.

Z teatru kameralnego. Dziś, w środę na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Szczęście od jutra" — Kiedrzyńskiego w premjerowej obsadzie zespołu naszego teatru. Bilety w cenie od 49 groszy są do nabycia w „Renomie" i od godz. 18-tej w kasie teatru.

Mecz Podgórze — Legja w Częstochowie. Miejsce decydującej trzeciej rozgrywki o wejście do Ligi między poznańską Legją i krakowskim Podgórzem zostało we wtorek przez PZPN. definitywnie wyznaczone. Zawody te, projektowane początkowo do Warszawy, wyznaczono ostatecznie na wniosek Kiel. O.Z.P.N. do Częstochowy na niedzielę, 20 b. m., o godzinie 12-tej.

Elektrownia apeluje. Mec. Różycki w imieniu dyrekcji Elektrowui w Częstochowie wniósł wczoraj apelację od wyroku Sądu Grodzkiego, uniewinniającego inż. St. Wolberga i M. Chrapota z oskarżenia Elektrowni.

Ze sportu. Dnia 19 i 20 b. m., t. j. w sobotę, o godz. 18 tej i w niedzielę o godz. 10 i 17 tej odbędą się w sali „Ogniska Obrony Niepodległości" zawody w siatkówkę męską o tytuł mistrza klasy „B" oraz o wejście do klasy „A" Krakowskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych. — Udział biorą W. K. S. „Wawel" i K.S. „Cracovia" z Krakowa, mistrz Chrzanowa i mistrz Częstochowy, Koło Sportowe „Brygada". Ze względu na udział zespołów zamiejscowych, które wystąpią w najlepszych swoich składach zawody budzą wielkie zainteresowanie i niewątpliwie ściągną liczną publiczność i miłośników tego sportu.

Tragiczna śmierć kolejarza. Paweł Woltynek, lat 50, kierownik pociągu towarowego zginął onegdaj śmiercią tragiczną na służbie: Na stacji Herby zeskoczył on tak nieszczęśliwie ze stopni wagonu, że wpadł pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu wskutek zmiażdżenia czaszki.

A tak to... Gdyby p. Pleśniak Lucyna (Mickiewicza 50) lokowała drobne oszczędności w Komunalnej Kasie Oszczędności, nie dałaby okazji bratu swemu Aleksandrowi Świątkowskiemu do popełniania systematycznych kradzieży. A tak to i wstyd dla rodziny i strata materjalna.

Pod pozorem. P. Michał Matkowski (Chłopickiego 29) poskarżył się policji na p. Edwarda Płoszyńskiego (Krótka 44), który pod pozorem prowadzenia mu sprawy emerytalnej przywłaszczył sobie 158 zł.

Pożar w Rudnikach. Częstochowska straż ogniowa została wczoraj w godzinach rannych zaalarmowana pożarem w Rudnikach. Jak się okazało alarm był słuszny — płonął dom mieszkalny dyrekcji fabryki przetworów chemicznych „Rędziny" w Rudnikach. Energiczna akcja naszej straży pożar opanowała skutecznie. Spłonął tylko dach domu mieszkalnego i przepaleniu uległy sufity pierwszego piętra.

Wojowniczy Zelik powędruje do „paki". Zbyt wielki temperament Zelika Baranowicza (Narutowicza 10) wyładowany został na p. Lajbie Foglu (Katedralna 13). Utworzyło się zbiegowisko, zjawił się przedstawiciel władzy, złapał za kołnierz Zelika i tryumfalnie poprowadził go do komisarjatu. Tam zanotowano: Zelik Baranowicz pobił na ulicy Lajba Fogla. Sprawa będzie.

Z KRAJU.

Po 4-letnim pobycie w Gdańsku oddał się w ręce władz.

Przed niedawnym czasem wojskowy sąd w Warszawie rozpatrzył sprawę aferzystów poborowych, plutonowego Władysława Dybisza, sierżanta Kopyckiego (skazani po 2 lata i 2 miesiące więzienia i degradację), oraz dziewięciu poborowych z Canem na czele, skazanych od 3 do 5 miesięcy więzienia za zwolnienie się z wojska w sposób nielegalny i za pośrednictwem wyżej wspomnianych b. podoficerów.

Lista oskarżonych nie była wówczas kompletna, ale obecnie powoli zaczyna się wypełniać. Dwóch bowiem z pośród zwolnionych przez Dybisza poborowych, za którymi rozesłano listy gończe. wkrótce po wyroku zgłosiło się dobrowolnie do władz wojskowo-śledczych.

Są to: Lejba Erlich i Sucha Glikson.

Erlich ukrywał się przez cztery lata w Gdańsku.

Glikson sprytnie unikał żandarmerji i policji w Warszawie, a nawet prowadził interes hadlowy.

Obydwaj niezwłocznie zostali wcieleni do 71 p. p., a po ukończeniu śledztwa stanęli przed wojskowym sądem okręgowym w Warszawie.

Erlich przyznał się do winy — Glikson wypierał się wszystkiego.

W wyniku rozprawy Erlich został skazany na 4 miesiące więzienia, Glikson na 5 miesięcy więzienia.

Najwyższy sąd wojskowy rozpatrzywszy obecnie sprawę Erlicha podwyższył mu karę do 6-ciu miesięcy więzienia.

Zaznaczyć należy, że jeszcze kilku tego rodzaju poborowych ukrywa się zagranicą. Poszukują ich listy gończe.

Straszliwy samosąd nad podpalaczem.

We wsi Leszczyny, pow. kieleckiego, Szczepan Krupa, mieszkaniec tejże wsi, na tle zemsty osobistej postanowił podpalić gospodarstwa swych nieprzyjaciół. W ten sposób w ciągu jednej nocy niepoczytalny wieśniak spalił dobytek Kopca, Gila, Bryki i Iwańskiego.

Włościanie schwytali podpalacza i poczęli go bić i kopać niemiłosiernie, aż w końcu Krupa padł martwy pod bezlitosnemi ciosami tłumu.

W wyniku śledztwa kilkunastu wieśniaków aresztowano, a sąd okręgowy w Kielcach skazał ich na kary od 5 do 10 lat ciężkiego więzienia.

Obecnie sąd apelacyjny, który sprawę tę rozpatrywał ponownie, powyższe wyroki zatwierdził.

Kryminalne praktyki pokątnego doradcy.

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko znanemu w sferach sądowniczych pokątnemu doradcy, Jakubowi Arji Iberowi, oskarżonemu o popełnienie niezwykle skomplikowanego fałszerstwa dokumentów, dzięki czemu stał się właścicielem kamienicy swej klijentki, Karoliny Szewczakowej.

Sprawa ma tło następujące: Przed kilku laty zmarł mąż Szewczakowej, Stanisław Szewczak, zapisując żonie dożywocie na swej kamienicy na Brudnie, którą zapisał krewnym. Żona, która w posagu wniosła mężowi sporą sumę, użytą właśnie na kupno domu, zakrzątnęła się zaraz po śmierci męża około obalenia testamentu. — Z tem zwróciła się do „sławy" w swym zawodzie, pokątnego doradcy — Ibera.

Iber po kilku „udanych" manipulacjach wykwitował wdowę i sam stał się właścicielem kamienicy. Sfałszował rewers, stwierdzający udzielenie 8,000 złotych zmarłemu Szewczakowi przez jego żonę, z rewersem zwrócił się do sądu, uzyskując zabezpieczenie tej sumy na nieruchomości, wreszcie doprowadził do licytacji, na której dom kupił.

Sprawa ta znalazła się wreszcie przed sądem.

Oskarżony Iber zachowuje się przez cały czas rozprawy z niesłychanym tupetem, krytykując ustawicznie orzeczenia sądu, za co zostaje kilkakrotnie przywołany do porządku. Obok niego na ławie oskarżonych zasiadła Karolina Szewczakowa, oskarżona za chęć wykwitowania rodziny zmarłego męża ze spadku nieczystemi machinacjami.

Orzeczenie biegłych-grafologów, dotyczące sfałszowanych dokumentów, wypadły dla oskarżonego ujemnie. — Podpis Szewczaka na rewersie okazał się fałszywy.

Rozprawa trwa.

TERMINATOR KRAWIECKI

jako generalny dyrektor banku.

Co pewien czas dowiadujemy się o powstaniu jakichś imprez, przedsiębiorstw itp., które oczywiście, istnieją tak długo, póki „działalnością" ich bliżej nie zainteresują się władze, powołane do ścigania wszelakiego rodzaju przestępstw.

Taki los spotkał „instytucję", szumnie się nazywającą: „Towarzystwo kredytowe, krajowe i zagraniczne", którego generalna reprezentacja mieściła się w Warszawie przy ul. Hożej 5. Na instytucję tę zwróciła uwagę policja śledcza i doszła do b. ciekawych rezultatów.

Stowarzyszenie to wzięło sobie za zadanie: udzielanie pożyczek (na zabezpieczenie hipoteczne, wekslowe, na pobory urzędnicze) krótko i długoterminowych od 250 do... 50.000 zł., nadto udzielanie swym klijentom porad prawnych, lekarskich, podatkowych, pomoc w sprawach uposażeniowych, ślubnych, doraźne pożyczki w razie... urodzeń i śmierci — itp.

Wszystko... gotówką, na niski procent, z tem jednak, iż każdy interesant musi zgóry wpłacić po 10 zł., tytułem wpisowego, kosztów manipulacyjnych, związanych z udzieleniem pożyczek itd.

Przy wypożyczonym (i, zresztą połamanym) biurku na krześle o trzech nogach (na stołku szewckim) siedział... generalny dyrektor „tow. kredytowego krajowego i zagranicznego", 22-letni Paweł Baszczyński, terminator krawiecki, którego zastępcą był 29-letni Marjan Krajewski, podający się za handlowca, obaj zamieszkali kątem w kuchni u Józefa Kozłowskiego przy ul. Złotej 48.

Paweł B. jest jeden raz notowany za oszustwo, Marjan K., bardziej od swego towarzysza „doświadczony", bo wiem trzy razy figuruje w kartotekach policji śledczej.

W pokoiku, gdzie funkcjonował „bank" znaleziono stosy druków, odezw, kwitarjuszy przekazowych na P. K. O, tysiące listów.

Szczególnie ciekawe jest, w jaki sposób tego rodzaju „pasażerowie" mogli uzyskać zezwolenie na prowadzenie firmy pod taką właśnie nazwą jak: „Towarzystwo kredytowe krajowe i zagraniczne", którego ofiarami padło 150 osób z różnych warstw społecznych, które wpłaciły po 10 zł. w tem przekonaniu, iż uda im się osiągnąć kredyt na niskiem oprocentowaniu.

Baszczyński i Krajewski osadzeni zostali w areszcie. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nich: przy pierwszym... 7 groszy, przy drugim... 15 groszy i — guzik od palta.

Osobliwa zemsta oszukanej.

Dnia 8 b. m. maszynista pociągu osobowego, zdążającego ze Stryja do Skolego, zauważył leżącą na szynach kobietę. Z wielkim trudem udało mu się zatrzymać pociąg. Kobieta była związana i w ustach miała knebel.

Kobietą tą okazała się Marją Narolska, mieszkanka Dołhołuk, pow. stryjskiego.

Po przyprowadzeniu do przytomności podała, że dwaj osobnicy napadli ją na drodze, zbili do krwi, zrabowali 100 zł. i 2 dolary, związali, poczem położyli na szyny, dla upozorowania wypadku kolejowego.

Oddano ją do szpitala, ale lekarze szpitalni po zbadaniu orzekli, że nie jest wcale chorą i że nazajutrz będzie mogła opuścić szpital.

Przesłuchiwana przez kom. Kordysa, podała fantastyczny przebieg rabunku. Przyparta do muru, wyznała, że rabunek, pobicie i ułożenie na szynach zmyśliła. Na usprawiedliwienie fantastycznego postępowania podała, że nawiązała stosunki miłosne z Wasylem Kościowem, murarzem z Gajów Wyż., gdy pracował w sąsiedniej wsi Wola Dolhoł. Kościow przedstawił się jej jako kawaler, przyrzekając małżeństwo. Ona ufając mu, utrzymywała z nim stosunki, a nadto dawała mu pieniądze. Termin ślubu oznaczono za miesiąc. W tym czasie żona K. dowiedziała się o jego zalecankach, przybyła do Dołhołuk i zabrała męża do domu.

Na drugi dzień rozeszły się pogłoski, że K. wrzucił żonę do rzeki. Narolska, obawiając się wplątania w aferę i rozżalona na K. postanowiła zemścić się na nim. Udała się więc w kierunku Koniuchowa, a wiedząc, że pociąg ma nadjechać, osmarowała się krwią, włożyła knebel do ust i ułożyła się na szynach, mając nadzieję, że maszynista ją zobaczy i pociąg zatrzyma. Podała następnie, że ją obrabowano, a inicjatorem rabunku był właśnie ekskochanek... Kościów.

Plan zgnębienia go nie udał się dzięki śledztwu policji. Natomiast ona sama została aresztowana i oddana do sądu za wprowadzenie w błąd władzy.

Zabójstwo kłusownika.

W Mysłowicach, pow. łukowski, rozegrał się dn. 12 b. m. wstrząsający wypadek, mianowicie p. Chwalibóg, właściciel majątku Mysłowice, spotkał na swych polach znanego kłusownika Krawczyka. Na wezwanie, aby oddał broń, Krawczyk zmierzył do Chwaliboga, ten ostatni zaś, uprzedzając kłusownika, we własnej obronie wystrzelił, kładąc go trupem na miejscu.

Śmierć na dachu wagonu.

Na dachu wagonu pociągu osobowego Nr. 312, zdążającego z Baranowicz do Lidy, przed mostem kolejowym na Niemnie, konduktor zauważył zbroczone krwią zwłoki mężczyzny, przy którym znaleziono dowód osobisty na nazwisko Glińskiego Jana, mieszkańca Wilna.

Prawdopodobnie Gliński uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas jazdy bez biletu pod wiaduktem koło Lidy.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 17 listopada.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komun. P. I. M.
12.35 VII-my koncert szkolny z Filh. Warsz
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.00 „Jak zrobić nowe ze starego".
16.15 Francuski kurs średni.
16.30 Płyty gramofonowe.
16.40 „Jak i co czytać".
17.00 Płyty gramofonowe.
17.40 Odczyt aktualny.
17.55 Program na dz. następny.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Kom. Roln. Przysposobienia Roln.
19.30 Kwadrans literacki.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Muzyka lekka.
20.55 Wiadomości sportowe.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.10 D. c. koncertu.
21.30 Słuchow. p. t. „Nieboska Komedja".
23.00 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 17 listopada.

11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. z Warsz. i komunikat meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.10 Intermezzo muzyczne.
12.25 Komunikat gospodarczy.
12.30 Kom. meteor. z Warszawy.
12.35 Koncert szkolny z Warszawy.
15.40 Komunikat gospodarczy z Warsz.
15.50 Intermezzo muzyczne.
16.00 Transmisja z Warszawy.
16.30 Intermezzo muzyczne.
16.40 Odczyt z Warszawy.
17.00 Koncert.
17.40 Odczyt aktualny z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 Feljeton sportowy.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty harcerskie.
19.30 Transmisja z Warszawy.
23.05 Program na dzień następny.
23.10 Muzyka taneczna z Warszawy.

Ogłoszenie.

N. E.3040-32.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 22 listodada 1932 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Dąbrowskiego Nr. 15, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do ZYGMUNTA ORŁOWSKIEGO, mianowicie: mebli domowych, ocenionych na zł. 1100.

Dnia 28 października 1932 roku.

Komornik Sądowy K. PEŁKA.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. Ł. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99